

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złp. = 3 złr.
30 kr. m. k.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szece-
pańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Prenumeracyjne
pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odczyty wszelkiego rodzaju,
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe,
rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od miejsca jakiego wiersz druku garmentem zajął 6 groszy
(3 kr. m. k.) za raz jeden, powtórzone inserata po 4 groszy
(2 kr. m. k.)

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

KOMITET NIEUSTAJĄCY

Towarzystwa Gospodarezo-Rolniczego.

Zgromadzenie ogólne rolników zebrane w r. b. w Wiedniu w miesiącu marcu naradzając się wspólnie z wysokim Ministerjum rolnictwa i górnictwa nad zasadami przyszłej organizacji Władz opieką Rolnictwa w państwie na przyszłość zajmować się mających, wspólnie z Temże zgodziło się na zasadę aby piecza ta bezpośrednio poręczoną była Towarzystwom rolniczym na drodze wolnej organizacji rozwijającym się —; zgodzono się również na to, aby organizacja ta w miarę miejscowych stosunków zstępowała na dół wnikając w klasę mniejszych właścicieli przez tworzenie stopniowe filialnych po dystryktach towarzystw, a to tak dalece, aby z czasem każda gmina mogła mieć swego w towarzystwach rolniczych reprezentanta. Stan oświaty w klasie drobniejszych właścicieli i niedoprowadzone dotąd do skutku uorganizowanie podziału kraju na zasadach ogłoszonej ustawy o urządzeniu gmin nieopuszczają jak stopniowo i z czasem rozgałęzienia towarzystw w sposób przez widoki wysokiego Ministerjum i kongres rolniczy żądany. Nie stawa wszakże na przeszkodzie, aby i drobniejsi właściciele a mianowicie z stanu włóścian wyższym stopniem oświaty, moralnością i prowadzeniem wzorowego gospodarstwa odznaczający się lub też z mechaniką albo innymi z gospodarstwem rolniczym spowinowaceni sztukami, (choć tylko praktycznie obeznani) i jako tacy krajowi użyteczni się być okazujący do Towarzystwa rolniczego wcielaniem niebyli. — Wzywa przeto uprzejmie Towarzystwo szanownych Pasterzy parafialnych jak niemniej członków własnych, aby się o indywidualach podobnych troskliwie wywiadywali; a przekonawszy się dostatecznie o przymiotach nadających im prawo do wyszczególnienia, zechcieli zaciągnąć od nich wiadomości, czyliby przyjęcie ich do Towarzystwa rolniczego lutejszego nieodpowiadało ich życzeniom, zwracając

ich uwagę na przepis art. 14. statutu, który upoważnia towarzystwo do uwolnienia od kontrybuowania składek członków tych, którychby przyjęcie towarzystwu pożytecznym stać się mogło a położenie ich majątkowe stawiało trudność w ich kontrybuowaniu. Gdy pierwsze i drugie sprawdzonem zostanie i znajdą się osoby odpowiednim warunkom powyżej wyfuszezonym, raczą szanowni Pasterze równie jak członki towarzystwa przedstawić Komitetowi wynalezionych przez siebie tych kandydatów z objaśnieniem przymiotów kwalifikacją ich wspierających, aby następnie towarzystwo względem przyjęcia ich w koło swoje postanowiło.

Kraków dnia 4 Czerwca 1849 r.

Przydujący, DAROWSKI.

AUSTRIA.

* Wiedeń 24 czer. (Kor.) Madziarowie udają się znowu do swojej dawniej strategii: gdy nie są w przemagającej sile, nie staczają bitwy; i tak Görgey przybywszy pod Pered z 30,000 powstańców widząc, że skombinowane wojsko Austriackie ma liczebność nad nim przewagę, nie przyjął bitwy tylko po małej utarczce cofnął się pod Raab gdzie zajął warowne i tylko lekkiej jezdzie przystępne stanowisko. Jednakże stratę poniósł znaczną, bo wojsko austriackie nie dało mu się tak prędko cofać, i bój był zacięty; liczby rannych i poległych dokładnie wyrazić nie można, bo ci uchodząc według możliwości zabrali tychże z sobą. Lubo ta bitka nie jest stanowcza, jednak uważać ją należy jako wielkiej wagi, bo pomyślny skutek tego ataku przy rozpoczęciu kroków wojennych natchnął wojska cesarskie entuzjazmem. Główna armia Madziarów jest teraz w Banacie pod osobistym dowództwem jen. Bema, według wszelkiego podobieństwa tam stanowcza bitwa będzie, gdy i ze strony austriackiej największe siły się tam koncentrują. Podróżni którzy w tych dniach z Pesztu tu przybyli opowiadają, że w samym Peszcie o obrotach wojennych prawie nic niewiedzą; załoga tamtejsza wynosi tylko 3000 ludzi regularnego wojska i dwa bataliony honwezdów, których największa część nie ma broni

palnej i tylko w piki i kosy opatrzona. Fortyfikacye Budy powiększają części już w gruzach leżą. Opowiadają także, że Koszuth ma przeszło 800 wojowników zupełnie tak umundurowanych i poczęści uzbrojonych, jak Rossyanie; według tłumaczeń niektórych, ma ten korpus się składać z Polaków i Niemców, inni utrzymują przeciwnie.

W okolicach nad Dunajem i Cisą panuje nadzwyczajny ruch, agitatorowie objeżdżają cały kraj używając największego fanatyzmu i środków bardzo niechwalebnych by wszystkich pod broń zwołać.

Księża muszą dwa razy na tydzień z ambon kazanie do ludu mieć a nawet od wsi do wsi processyą jak na odpust wędrować i na otwartym polu przemawiać do ludu zgromadzonego, że Rossyanie przyszli zniszczyć wiarę katolicką i pola wszystkich mieszkańców Węgier między siebie podzielić. Wkroczenie Rossyan do Węgier wielki cios zadało banknotom Koszutowskim, tylko największym przymusem przyjęte bywają, i wszyscy szukają ich się pozbyć choćby z wielką stratą. Mimo ciągłego wypuszczania nowych banknotów skarb rzeczywisty jest wyczerpany, a Koszuth odwołuje się teraz do patriotyzmu Madziarów, żądając aby 12 milionów złr. m. k. na potrzeby wojenne złożyli; powatpicwać należy czy tym sposobem nawet 2 miliony otrzymał, jednakże plakatem dziękował patriotom, że przeszło 12 milionów na ołtarz ojczyzny złożyli, napominając ich oraz, aby i nadal nie odmówili wsparcia swego, i że wkrótce przyjdzie ten czas, w którym wdzięczna ojczyzna wszystko wynagrodzić będzie mogła. Anglia Austrii, tak przchylna a nie zaniedbuje w tej domowej wojnie korzyści swoich szukać ciągle Węgrom broń przywożąc, która się złotem i srebrem przepłaca.

Między mieszkańcami Wiednia panuje najlepszy duch, i wszyscy szczerze życzą, aby koniec tej niebłogi wojny jak najprędzej nastąpił. Chorzy i ranni żołnierze w szpitalach wojskowych i prywatnych domach z największą pieczołowitością nawet od najdostojniejszych osób pielęgnowani bywają.

Z pewnego źródła dowiadujemy się, że wkrót-

Przygody w Kalifornii.

(Ciąg dalszy.)

Pierwsze obozowisko było tak malownicze, że tego obrazu trudno mi zapomnieć. Połysk ognisk roznieconych pośrodku taboru oświecał grupy ludzi i koni, karabiny ustawione w kozły i długie wieńce rogów prochowych i tornistrów porozwieszanych po krzakach. Słupy dymu wzbijały się w górę z pryskającymi iskrami. Grona strzelców, siedzących lub stojących u ognisk, zajęły moją uwagę. Tam brzmiały wesołe śpiewki francuskie lub kanadyjskie, mieszając się z posępną psalmodyją jakiegoś metodysty. Dalej koła ciekawych słuchaczy otaczały starych weteranów stepowych, którzy opowiadali przygody swoje łowieckie lub wojenne. W miarę jak w noc się miało, ogień przygaszał, głosy cichły, i niebawem nikt nieczuwał w taborze prócz szylwachów, baczących na każdy szmer i ruch w tej pustyni.

Zaledwie szarzał jeszcze dzień, kiedy trąby zagrały pobudkę. Patrole wróciły z nocnych wycieczek; ruch zrobił się pod namiotami; pęta spadły z koni, które zaczęto siodłać i zaprzęgać. Gdy tabor stanął w pogotowiu do drogi, zatrąbiono w pochód, i karawana ruszyła się, podobna olbrzymiemu węzowi, wijącemu się pośród gęstwi krzaków i bujnych traw.

Karawana przez ciąg tej długiej drogi, wśród opóźnień i przypadków niezbędnych, ciągnęła już to jałowemi stepy, spalonymi od słońca, już sawannami, gdzie bujna roślinność podsyciała rześiste strumienie. Nieraz pochód nasz zatrzymywała głęboka rzeka z przepaścistym brzegiem, nieraz wyschłe łoża rzeki trzeba było przebywać, brnąć w ruchomym piasku, w którym woły zapadały do pasa, a koła po osie. Całe dnie bywało niespotykaliśmy ani jednego drzewka, ani krzaczku; znowu od wschodu do zachodu droga szła gęstemi, ciemnymi bory, niezmiernie utrudniona żywymi zasiekami latorośli winnej; niekiedy przejeżdżaliśmy brzegami niezmiernych jezior, których stojąca woda zaledwo przeglądała spod gęstego pfaszcza lili. W borach ślady człowieka widać wszędzie było obok tropów zwierzęcych; przez drogę przelatywały nam danielce i dziki; wyjechawszy zaś na równie, rozciągające swoją rudawą powierzchnię nieobebrzana okiem, kończyło się życie, i nad tym martwym oceanem unosił się tylko pelikan i sęp, niewydając nawet krzyku — i wiatr pociągał bez szumu.

Zbliżaliśmy się do kraju Indyjów Komanszów; ostrożność podwojona była w taborze, a przednie czaty poprzedzały kolumnę. Częstośmy z romansopisem puszczałi się z drugimi ochotnikami na zwiady; w liczbie tych znajdował się człek odważny, Kanadyjczyk, z którym przedewszystkiem lubiliśmy szukać towarzystwa. *Ever-quiet* (zawsze spokojny) nosił za przydomek, dany mu stąd, iż w obec największych niebezpieczeństw zawsze okazywał spokojność.

Myśmy go nazywali Trankwilianem; sfluszny, chuderlawy i gibki nie miał sobie równego pieszka, albowiem, bez żadnego wysilenia z naszymi końmi równy krok trzymał. Pomimo pięćdziesiątki i siwego włosa, oczy jego czarne iskrzyły się młodzieńczą żywością. Życie Trankwiliana schodziło na przechadzkach z *St.-Louis* do *Santa-Fe*, ze *Santa-Fe* do *St.-Louis*. — Przedziwnie opowiadał on historie myśliwskie o walkach z niedźwiedziami i mnóstwo innych cudownych powieści, które skracać nam umiał nudy podróży. Tęm chętniej słuchałem go, iż miałem zamiar przyjąć go do mojej służby, ażeby nam towarzyszył do Kalifornii. Był to człowiek nieoceniony dla mnie, tak dla doskonałej znajomości języka hiszpańskiego, jak dla bystrzej przezorności, wielkiej odwagi i znajomości miejsc.

Jak zwykle, pewnego poranku jechaliśmy obok niego, gdy właśnie przed miejscem gdzieśmy mieli stanąć na popas, zauważałem, iż bardzo pilnie śledził tropy jakie na drodze. Zagadłem go o przyczynę.

— Prosta ciekawość — odparł Trankwilian. Już od kilku dni postrzegam ślady kół dwóch wozów, które o kilka dni muszą poprzedzać naszą karawaną, i usiłuję zdać sobie sprawę z liczby tych ludzi odważnych awanturujących się w tych stronach, gdzie najwięcej uwija się Komanszów. Lubię śmiaćków, i przykroby mi było, gdy na nich spadło jakie nieszczęście. Dotąd przynajmniej nie im się złego nie stało; za lada deszczem lepiej zrozumie ich ślady.

— Czy mniemasz że im niebezpieczeństwo grozi? zapytałem.

ce, wyjdzie przymuszona pożyczka 60 — 70 milionów. Na bursie ruble i imperyały rossyjskie codziennie w znacznej ilości sprzedawane bywają a to najwięcej przez kupców z Lwowa i Tarnowa.

Wiedeń 25 czerw. (Rozkaz dzienny feldz. Haynau). Dzisiejsze wieczorne dzienniki wiedeńskie żadnych niepodają szczegółów o ostatnim spotkaniu z wojskiem Görgeya pod Peredem. Wieczorny dodatek do Gazety Wiedeńskiej zawiera jedynie rozkaz dzienny feldzm. Haynau, datowany z Preszburga 23go b. m. następującej osnowy:

„Żołnierze! W dniach 20 i 21 b. m. nieprzyjaciel nasz stanowczo został pobitym. Korpus rezerwowy pod dowództwem roztropnego i walecznego feldzm. Wohlgemuth wraz z brygadą Pott, w związku z ces. rossyjską dywizją pod rozkazami równie walecznego i doświadczonego generała Paniutyna wyparły za Waag wojsko powstańcze Görgeya, które przedarło się było na tę stronę rzeki. Z radością dumajmy o całym wojsku, że odwaga i poświęcenie wojska naszego wszelkiej broni, a z drugiej strony spokojność i waleczność rossyjskich batalionów, usiłowały przewyższyć się nawzajem. Tym sposobem rozpoczął się nad Waagiem szereg zwycięstw, z których ostatnie powali na ziemię wszystkie podpory podłej zdrady w tym kraju. Żołnierze, wytrwajcie walecznie w rozpoczętej na nowo walce ku zaszczytowi waszej ojczyzny, ku utrzymaniu sławy armii austriackiej, a wdzięczność waszego ukochanego Cesarza i ludów, którym przywrócić upragniony pokój, będzie najpiękniejszą dla was nagrodą.“

(Z Włoch). Według nadeszłych dzisiaj wiadomości z Werony 22go b. m., przybył tamże minister handlu v. Bruck wracający z Turynu, gdzie się układał o ostatnie warunki pokoju z Sardynią. Dniem wprzód przybyli do Werony delegowani z Wenecyi pp. Passini i Papadopolo i oczekiwali przybycia pana Bruck dla ułożenia się z nim o poddanie się Wenecyi. P. Bruck i hr. Montecuculi przyjmowali już tych posłów i zapewniają, że stosownie do odezwy marszałka Radetzkiego naznaczony będzie termin do poddania się Wenecyi, podczas którego obcy awanturnicy i przywódcy będą się mogli wydalić. (Gaz. Wiecz.)

(Wiadomości bieżące). Pod Zemuniem (Semlin) wydarzył się 16go b. m. smutny wypadek. Statek parowy ciągnący za sobą dwa inne statki naładowane amunicją i żywnością wyleciał w powietrze, przeczło około 100 osób było

zabitych lub rannych. Wstrząśnienie ztąd tak było silne, że wszystkie okna w Zemuniu powypadały. Przyczyną tego nieszczęścia, jest, ile się zdaje, palenie tytoniu na pokładzie, czego sobie pozwalano pomimo kilkokrotnych ostrzeżeń. — Donoszą z Gracu o rozstrzelaniu tamże 4rech kaprali i dwóch żołnierzy z jednego dywizyonu palatynalnych huzarów, za uwiedzenie swoich towarzyszy do przejścia na stronę Węgrów. Reszta żołnierzy tego dywizyonu żadnej nieuległa karze; wyprawiono ich wszystkich do Włoch.

— Piszą z Bukaresztu 12go czerw. Onegdaj przybył tu z Petersburga generał-major Skariatin ze stanowczym rozkazem wymarszu stojącego tu korpusu rossyjskiego do Siedmiogrodu. Jutro więc wojsko wyruszy z obozu i wkroczy jak się zdaje przez Tömös na Siedmiogrodzką ziemię, chociaż z drugiej strony utrzymują, że wkroczenie na kilku miejscach jednocześnie nastąpi mianowicie przez Törzburg i Rothenthurmpass, i nie tylko do Siedmiogrodu ale i do Banatu. Były korpus feldm. Puchnera ciągle jeszcze obozuje pod Czernecem; od kilku dni spodziewano się tu co chwila przybycia jen. Kalliany i samegoż feldm. Puchnera, którzy mieli się porozumieć z rossyjskim jen. Lüders; lecz dotąd napróżno ich oczekiwano. (Const. Bl.)

Wiedeń 26 czerw. (Raport feldzm. Haynau). J. Exc. feldzm. baron Haynau złożył następujący raport J. C. Mości:

„Najjaśn. Panie! W dalszym ciągu mojego wczorajszego raportu pośpieszam donieść W. C. M. że ile się z przedsięwziętego wczoraj przez generała Herzinger rekonesansu okazuje, powstańcy pod Sereg-Akol, gdzie się znajduje szaniec przedmostowy, przeszli na prawy brzeg Neühaüslerskiego ramienia Dunaju i most za sobą znieśli. Jen. Herzinger poczynił przygotowania aby i resztę mostu zniszczyć zupełnie; tożsamo stało się pod Negyed. Między Waagiem a ramieniem Dunaju niema już wcale nieprzyjaciela. Według późniejszych wiadomości prywatnych powstańcy nawet Gutę opuścili, i cofając się dalej ku Komarnowi, most powyżej ujścia Waagu do ramienia Dunaju, stojący, przerwali. W końcu niemogę przenieść na siebie aby u stóp tronu W. C. Mości niezłożyc pochwały niezłomowanej czynności i waleczności feldm. Wohlgemutha któremu zawdzięczyć trzeba piękną obronę linii Waagu w ciągu ostatniego tygodnia, jak równie zwycięstwo pod Zsigard do którego c. rossyjska dywizya jen. Paniutyna tak

dzielnie i stanowczo się przyczyniła. Raport szczegółowe będą miał zaszczyt później W. C. Mości przedstawić. — Preszburg 23 czerw.

(pod.) Haynau feldzm.

— (Szczegóły ostatniego spotkania.). Bitwa zaszła 21 b. m. pod Pered i Csigard rozpoczęła się o godz. 5 z rana i trwała do 8 wieczór. Powstańcy po krwawym oporze ustąpili częścią przez most pod Negyed, który za sobą spalili, częścią w bagna około Gutty. Nieprzyjaciel znaczne poniósł straty w poległych i wziętych w niewolę; najwięcej ucierpiał huzary. Z naszej strony ubolewamy nad stratą majora od grenadyerów Fischera. Między rannymi są podpułk. Dürfeld, rotmistrze Schlossing i Andreowicz, major Richter i kilku innych oficerów. Ze strony Rossyan zginął jeden major i czterech wyższych oficerów; pod jen. Kabiakoff który dostał kontuzję i pod fligeladjutantem cesarskim, rotm. Gerstenzweig ubito konie.

N. Cesarz dla uczczenia waleczności jen. Paniutyna i wojska pod jego rozkazami zostającego, przesłał pierwszemu wielki krzyż żelaznej korony.

(Wiadomości z Węgier). Piszą z Preszburga 24 czerw. „Wczoraj już obiegała pogłoska, że obadwa obozy połączone będą w jeden. Wiście ta zdaje się dziś potwierdzać. Niezliczone furgony rossyjskie przeciągają w tej chwili na tamtą stronę Dunaju. Sądzą powszechnie że pod Oedenburgiem przyjdzie do stanowczej bitwy.

25. Tyrnawskim gościeńcem ciągną potężne oddziały wojska wszelkiej broni, przechodzą most na Dunaju i rozkładają się obozem na błoniu Kitsee. Od godz. 11 przed południem przemarsz wojska trwał przez północną godzinę. Przednia straż z rossyjskiej konnicy i piechoty złożona otwierała pochód, tuż za nią szły pułki kirassyerów i szwołżerów, Auersberga, Wallmodena, Sunstena i Mengena z nadzwyczaj liczną artylerją; dalej rossyjska piechota i baterie pozycyjne; nakoniec 4ry kompanie saperów z pontonami. Podają siłę tego wojska na 35,000 ludzi. W Tyrnawie Rossyanie złuzowali cesarską załogę, którą gdzieindziej przeznaczono. Znaczna kolumna posuwa się przez Wieselburg ku Raab, za którą postępuje podwójna rezerwa z amunicją. Dzień 29 b. m. przeznaczony jest do ogólnego ataku. — Węgrzy z niektórych punktów ostrowia Schütt cofnęli się do Komarna. Opuszczone przez nich miejsca zajęte zostały wojskiem cesarskiem. (Ll.)

— Zdaje się. Mnie-by to nietrwożyło; ale im może zagrażać. Jesteśmy w takiej stronie, gdzie włóczgi białe łączą się z włóczgami indyjskimi; a ci pierwsi, to najniebezpieczniejsi rabusie.

Odpowiedz ta niezaspakajała mię wcale; musiałem wmawiać w siebie, że tajemnicze wozy, których ślady dojrzał Trankwilian nienależały do rodziny Townshipa. Niebawem wszakże z całą karawaną stanęliśmy na nocleg. Dzienny trud przemógł myśli niepokojące; zasnąłem na zabój, i dopiero zbudziłem się nazajutrz gdy zatrąbiono pobudkę. Drobną deszczką mglistą zasłoną powłóka obszar stepowy, że i wschodzące słońce niemogło jej rozegnać. Niebo posępne, ołowiane zdawało się cisnąć nas z góry; stada kruków krążyły w powietrzu, przerywając mglistą oponę, przez którą kiedy-niekiedy dojrzeć było żubra otrząsającego dżdżem z grzyw, lub przelatującego jelenia.

— Patrzącie! mówił Kanadyjczyk zakutany w skórzany burnusie, tak samo biały daniel stepowy, o którym opowiadałem, pokazywał się ciągle naszej karawanie, dopóki Joe z Kentuki niepołożył go kulą naznaczoną krzyżem. A jak wspominałem, że na miejscu gdzie padł, nieznalazł nic prócz kawała głazu. Joe miał wzrok ostrowidza, przeto pomylić się niemógł; tej tajemniczej historii dotąd sobie wytłumaczyć nieumiem.

Przerywając słyszana już powieść, zapytałem Trankwiliana czyli nierozważnego wyraźniejszych śladów owych wozów, które idą przed nami.

— Zapewne — odrzekł — lecz dopiero za trzy dni będę mógł dokładną dać wiadomość; wnoszę bowiem ze śladów, że trzy dni drogi mają przed nami.

Karawana niemogła w tym dniu, tylko połowę stacyi ujechać; lecz nazajutrz i dni następnych słońce wysuszywszy ziemię, pozwoliło nam odbić czas stracony. Według przepowiedni Trankwiliana znaleźliśmy wyraźny ślad owych tajemniczych podróży.

— Otóż ich mamy! mówił Trankwilian; teraz wyraźny ślad jakby wypisał. Widać że tu obozowali. — Policzyźmy wiele osób. I zaczął pilnie śledzić.

— Raz, dwa, trzy — jest ich ośmioro; czterech mężczyzn, zapewne ojciec i trzech synów; dalej troje dzieci i matka. Opis ten niezupełnie odpowiadał składowi rodziny Townshipa, ponieważ niebyło w niej tylko dwoje małych dzieci. Jużem się cieszył, że rodzina ta niejest wystawioną na niebezpieczne przygody, gdy nowa uwaga starego strzelca pograżyła mię w niepewność.

— Otóż muszę sobie kupić okulary! Dalibóg zem ślepy — zawołał uderzając się w czoło. — I jaż to mógłem wziąć ślady stóp młodej dziewczyny za ślady dziesięcioletniego dziecka? Zapewne, niejedyn byłby się tak samo pomylił; bo zaiste nigdy ładniejsza nóżka niezostawiła śladu na stepie. A potem zbliżywszy się do różowego klonu: Patrzącie! zawołał — widać że dziewczynę zwabiło purpurowe kwiecie, bo się wspięła na paluszkach, aby uszczknąć gałązkę.

Zapewne musiało to obudzić jakieś wspomnienie, bo chód jej taki nierówny, jakby stąpała w zadumaniu.

Trankwilian, który z dziwną przenikliwością umiał czytać na ziemi jak-by w książce najtajemnicze myśli nieobecnych osób, utwierdził mię w przekonaniu, że te ślady stópek maleńkich zostawiła córka Squattera. Obrałem więc cień tego klonu, — z którego ona, może przez pamięć Red-Maple ułamała gałązkę — na miejsce naszego spoczynku, i kazałem namiot tam rozbić.

Przez dni następne co wieczór odbierałem wiadomości o rodzinie Townshipa, zebrane z postrzeżeń Trankwiliana. Obawiałem się co krok prawie, aby mój Kanadyjczyk niewyczytał w tych śladach jakiej okropnej katastrofy, i wewnętrznie kląłem nierozsądek ojca rodziny, narażającego na niebezpieczeństwo tyle drogiek mu osób. Obawy moje okazały się niepotrzebne. Miesiąc minał jak wyjechaliśmy z St-Louis; dwa dni drogi dzieliło nas od rzeki Arkansas, a dopiero byliśmy na pół drogi od Santa-Fé. Mój towarzyszy i ja, dobre wierzchowce mając pod sobą, mogliśmy przestrzeń tę przebyć o połowę prędzej, i rzeczywiście przemyśliwaliśmy nad tem, aby wyprzedzić karawanę, gdy Kanadyjczyk, badając zwyczajem swoim ślady Squattera, wstrząsnął głową w sposób żalony. Chcąc lepiej zbadać, zaczął szukać śladów pobocznych, i gdy wrócił, widać na nim było niepewność i niespokój.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Według wiarogodnych doniesień z Odenburga trzeci korpus c. k. armii dotarł onegdaj do Papy dokąd już feldm. Moltke przeniósł swoją główną kwaterę. Powstańcy nigdzie niedotrzymując placu cofają się ku jezioru Balaton (Platten-See). Z głównej kwatery feldm. Paskiewicza nadeszły wiadomości z d. 22 b. m. Książę feldm. wyruszył był z Preszowa ku Koszycom. (23 główna kwatera była już w Koszycach. Red.) Z Osiéka (Esseg) donoszą 22 że Ban Jellaczycz stał w Kula w Baczkim żupanstwie. Wczoraj wojska cesarskie zajęły Zombor a dziś miały uderzyć na Theresiopel. Czterech sztabsoficierów umarło na cholere. (G. W.)

— *Presse* donosi z południowych Węgier, że Madziary cofają się przed armią południową ku Beczkerek. W stronie od Perlasi słyszano 23 mocną kanonadę, ale dotąd niema żadnych szczegółów spotkania. Ban zostawiwszy 1 brygadę w Nowym-Sadzie wyruszył przez S. Thomas i Verbasz ku Beczkerek i Teresiopel. W północnym Siedmiogrodzie już rozpoczęto kroki wojenne. Od południa miała tamże wkroczyć kolumna 15,000 rossyjskiego wojska. Listy prywatne z Mitrowitz daty 20 b. m. donoszą powtórnie, że Rossyianie wzięli szturmem Orszowę a Madziary opuszczając to miasto równie jak Panczowę wszystkie wsie i sioła po drodze zapalali.

— Minister wojny feldm. Giulai odjechał do teatru wojny.

— Załoga austriacka pozostawiona w sardyńskiej twierdzy Alessandryi, opuściła ją 18 b. m. na rozkaz własnego rządu.

(*Stan armii Węgierskiej*). Angielski dziennik *Globe* zawiera data statystyczne o armii Węgierskiej z miesiąca maja b. r., za których autentyczność zaręcza, upewniając że takowe zasadzają się na tabelach węgierskiego ministerstwa wojny. Według tych podań jest w armii węgierskiej sześciu feldmarszałków, mianowicie: Görgey, Kis, Meszaros, Węgrzy; Bem i Dembiński, Polacy; Vetter, Węgier z niemieckiego pochodzenia.

Piętnastu generałów: Perczel, Klapka, Nagy Sandor, Repassy, hr. Vecsey, Török, Csutra, Gal, Lenkey, Gazpar, Węgrzy; Czecz, Transylwańczyk; Aulich, Latmer i Damianicz Węgrzy, pierwsi dwaj niemieckiego, ostatni sławiańskiego pochodzenia; nakoniec Guyon Anglik.

Pułkowników 23ch rodowitych Węgrów, mianowicie: Asboth, baron Banffy, Bayer, hr. Bethlen, Dickessy, Desewffy, Forentzy, Forro, hr. Haddik, Herselendyi, Kaszonyi, baron Kemenyi, Kiss, Kmethy, Knezicz (z serbskiej familii), Kosztolanyi, Lenkey, Lucass, Menyharp, Ormay, Pighetti, Szabo, Szathmary.

Obcych pułkowników sześciu: Bułharyn, Piotrowski, Wysocki, Polacy; hr. Leiningen-Westerburg, baron Stein, Niemcy; Pölsenberg Wiedeńczyk.

W miesiącu maju armią Węgierską składało sześć korpusów, tojest: korpus naddunajski łącznie z załogą Komarna pod dowództwem Görgeya, korpus siedmiogrodzki pod wodzą Bema, armia północna pod Dembińskim, południowa pod Perczem, korpus przy twierdzy Aradzie pod Vecseyem, nakoniec środkowy korpus rezerwowy. — Te rozmaite korpusa zawierały 89 batalionów honwedów, 17 bat. piechoty liniowej, 15 bat. ochotników, 8 bat. strzelców, 3 bat. inżynierów; 1 batalion legii niemieckiej, 1 bat. legii włoskiej i 3 bat. polskiej; 17 pułków huzarów, 3 szwadrony polskich ułanów.

Artylerya polowa liczy 300 do 400 dział, prócz dział pozycyjnych i fortecznych (Galign.)

NIEMCY.

† Berlin 25 czerw. Niczego rząd terazniejszy pruski tak wcześniej i szybko nie ogłasza jak nadechodzących zkańkolwiek wiadomości zasadom i polityce swojej przyjaznych. Ktoby nie miał innych kryterjów do wyrobienia sobie opinii o istotnych chęciach jego i dążnościach, publikacye rzeczzone poprowadziłyby go na niemylną ku niej drogę. Nadeszła wczoraj telegrafem wiadomość o odniesionem zwycięstwie nad powstańcami badeńskimi pod *Waghäusel* d. 22 b. m. telegraficznie plakatami rozniesiono w tej samej chwili po całym mieście. Jeżeli szczegóły depeszy się potwierdzą, mianowicie, że *Mannheim* i *Heidelberg* wzięte, że Karlsruhe zostawione bez obrony nie stawi żadnego oporu, że powstańcy z resztą piechoty i artylerji cofają się spiesznie ku południowi, aby się oprzeć o granicę francuską i szwajcarską, — to kampanię tę dziś już uważać można za skończoną. Wszakże depesza wspomina tylko o 9 batalionach badeńskich, które pod *Waghäusel* były w boju, i i walcząc przez dzień cały cofnęły się w góry *Odenwaldu*. Zwycięstwo nie byłoby więc dotąd tak stanowcze. Inne wiadomości z tegoż dnia dziś nadeszły nic nie wspominają o przejściu wojsk pruskich pod *Ladenburgiem* przez *Nekar*. Więcby i *Mannheim* ani *Heidelberg* dotąd niebyły wzięte. W każdym razie przejście wojska pruskiego przez *Ren* pod *Germersheim*, odniesienie korzyści pod *Waghäusel*, pochód ku *Karlsruhe*, stawiają powstańców w krytycznym położeniu i zmuszają do odwrotu, jeśli nie chcą być odcięci i jak w matnię złowieni. Zamiarem więc ich podobno jest ściągnąć wszystkie siły pod będącą w ich ręku fortecę *Rastatt* i tam ostatnią stanowczą stoczyć bitwę. Przemagająca siła nieprzyjaciół niepozwała im podobno cieszyć się nadzieją zwycięstwa, ale przynajmniej honor walczności niemieckiej powszechnie wyszydzący ocala; i w najgorszym przypadku schronić się będą mogli do Alzacyi francuskiej i do Szwajcaryi. Zresztą proklamacya głównie komenderującego księcia pruskiego z d. 19go b. m. całe *Badeńskie* ogłoszonym jest w stanie wojny i oblężenia; każdy generał korpusu osobnego ma prawo życia i śmierci przeciw każdemu co bierze udział w powstaniu, jako przeciw buntownikowi i zdrajcy kraju. Tak surowemi dyspozycjami przywrócić można pokój w Niemczech; ale trudno będzie wywalczyć, a trudniej jeszcze utrzymać zamierzoną ich jedność. *Parlament niemiecki* rozpędzony w *Stuttgardzie*, zwołany jest na 25 b. m. do *Karlsruhe*, dokąd się już rejencya pięciu poprzednio udała. Jak dla powstańców tak i dla nich Francya i Szwajcaryja będą podobno ostatnią ucieczką i to jeszcze niepewną, bo, ile mi z cyrkularza do pogranicznych prefektów przez rząd francuski wydanego i tutejszemu rządowi komunikowanego wiadomo, większą część emigrantów niemieckich czeka wydanie, a w najlepszym przypadku *Algier* lub *Ameryka*. Podobnie chce rząd francuski postąpić z emigrantami polskimi i włoskimi! — Tu w miejscu cicho i spokojnie jak w grobie. Przed wczoraj przybył tu jadąc z *Wiednia* minister bawarski *Pfordten* w celu ostatecznego porozumienia się albo raczej zerwania z gabinetem pruskim w sprawie niemieckiej; podobniejszą bowiem do prawdy rzeczą jest, że ani jeden ani drugi rząd warunków swoich mających stanowić podstawę przyszłego związkowego państwa Niemiec nie odstąpi. *Austrija*, jak mówią, nie chce zezwolić na Izbę ludu (*Volkshaus*) w przyszłym ukonstytuowaniu Niemiec; Prusy bez takiej Izby musiałyby się zrzec nie tylko dokonanego już z kilku państwami związku, ale nadto zstąpić haniebnie z hegemonicznego stanowiska swego, na które je obecnie same okoliczności wyniosły. Byłoby to zadać moralną śmierć sobie samemu. *Bawaryi* w takim stanie rzeczy nic niepozostaje innego do zrobienia, jak

trzymać się *Austrii*, pod której opieką mniej będzie miała obawy o udzielność swoją polityczną, niż w zjednoczonych Niemczech pod zwierzchnictwem pruskim. — Pogłoski o pokoju z *Danią* znów umilkły. Miasta nadmorskie i handel pruski niezmiernie na tém wojennym statu quo cierpią. Niechęć wzrasta. Ale angażowany honor nie dozwala zawrzeć haniebnego pokoju po dwukrotnej zwycięskiej wojnie. Każde dziś państwo w Europie ma swój własny kłopot, który wszystkie jego inne widoki krzyżuje i ruchu mu swobodnego niedozwala. Kto zdejmie z nich tę kłatwę?

Frankfurt n. M. 23 czerwea. (*Z teatru wojny badeńskiej*.) Ostatnim pociągiem kolei żelaznej nadreńskiej nadeszła wiadomość, że wojska Pruskie wczoraj wieczór zajęły *Mannheim* i *Heidelberg*. 21go generał *Peucker* ze swoim korpusem przeszedł *Neckarę* pod *Hirschhorn* i *Eberbach*, a powstańcy cofnęli się przez *Sinsheim* ku *Rastatt*. Tymczasem oddział 20tysięcznego korpusu generała *Hirschfeld* wyruszył z *Germersheim* naprzeciw korpusu *Peuckera* i pobijwszy *Badeńczyków* pod *Waghäusel* połączył się z tym ostatnim pod *Wiesloch*; inna zaś część korpusu *Hirschfelda* ruszyła ku *Karlsruhe*. Jednocześnie korpus generała v. d. *Gröben* wymusiła przejście *Neckary* pod *Ladenburgiem* i tym sposobem *Heidelberg* i *Mannheim* zamknął. Mieszczanstwo obu tych miast z obawy bombardowania poruszyło się przeciwko powstańcom. Pułk dragonów w *Mannheim* przeszedł na stronę mieszczan i rąbał ochotników chcących uwieść z miasta bagaże i amunicye: naówczas i piechota badeńska upadła na duchu i także przeszła na stronę przeciwną. Nastąpiła więc zupełna reakcyja w skutku której powstańcy zostali rozbrojeni. (G. Szl.)

FRANCYA.

Paryż 23 czerw. (*Zatargi stronnictw. Pogłoski o bliskiej zmianie ministerjum.*) Coraz jawniej wybucha wojna w łonie umiarkowanego stronnictwa. Ultra-konserwatyci otwarcie już powstają na koło konstytucyjne, a dzienniki ich sprawie oddane jakoto *Zgromadzenie narodowe*, *Kuryer francuski* i *Dziennik ludu* głośno oskarżają *Dufaure*, iż poważył się potępić z mownicy generała *Changarnier* usprawiedliwiająca na pozór wyrazy jego raportu. Z tego publicznego objawienia nieprzyjaźni wnosić wypada, iż niezadługo nastąpi ministeryalne przesilenie. Widoczną bowiem jest rzeczą iż *Changarnier* i *Falloux* niechęcią dłuższą kojarzyć swych działań z *Barrotem* i *Dufaurem*. Dziś wszakże trudno jeszcze przewidzieć, jaki odcień stanowczo przeważy w terazniejszej większości sejmowej. Konserwatyci albo raczej stronnicy monarchii bez wyłączonego przywiązania do dynastji, stawiają na swym czele *Thiersa*, *Molé* i *Brogie*. Legitymiści znowuż coraz śmiej odślaniają skrywane dotychczas zamiary. Mówią oni iż tworząc najliczniejszą i najbardziej jednolitą część *Zgromadzenia* niechęcią dłuższą zostawać pod obcym kierunkiem i służyć za narzędzie osobistych widoków *Thiersa*. Przy nadechodzących wyborach zamierzają ogłosić osobną listę kandydatów, żeby policzyć swoich zwolenników w narodzie. Nareszcie spośród konserwatystów odłamuje się pewna ilość członków oględniejszych na przyszłość, którzy nieradzi się zbyt daleko zapędzać na drodze reakcji. Ten nowy odłam w oddzielne zawiąże się koło i stanie w pośrodku między ostatnim krąncem prawicy a stronnikiem *Dufaure*. Tak więc ówa większość sejmowa złączona w jeden obóz w obec niebezpieczeństwa grożącego ze strony so-

cialistów dziś na cztery rozpada się części, nie różniące się rzeczywiście w treści i zasadzie ale rozdzielone zawiścią i współzawodnictwem ludzi, którzy im przewodniczą. Takto stwierdza się raz jeszcze dawno dowiedziona prawda, że w sferze politycznej zasady podrzędna grają rolę. Tu zawsze i przede wszystkim idzie o osoby a walka stronnictw ma tylko na celu strącenie jednych, a wywyższenie drugich. Na dowód jak osobistość wielką odgrywa rolę w dzisiejszej partii umiarkowanej dość jest przytoczyć, że na 11tu reprezentantów, którzy za kilka dni w departamencie Sekwany mają być wybrani, przedstawiono 120 do 130 kandydatów. Ze swój znów strony opozycja nie więcej pokazuje jedności. Podaliśmy już listę kandydatów *Nationala*. Są to tak zwani demokraci wczorajsi. Dziś socjaliści oddzielną ogłaszają listę. Oto są kandydaci tego stronnictwa: pp. Izydor, Buvignier, Dumay, Dupont (de Bussac), Flocon, Forestier, Guinard, Joly ojciec, Madier de Montjeau, Demostenes Olivier, Ribeyrolles, Thoré.

Dwaj tylko kandydaci, to jest Dupont i Montjeau na obydwóch znajdują się listach opozycyjnych.

(*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego zgromadzenia.*) Na wniosek Molégo Izba uchwaliła podziękowanie dla armii Lyonńskiej i jej dowódców. Następnie Bouchard, sprawozdawca komisji, wyznaczonej do przedwstępnej obrony członków Rady Stanu przedstawił listę kandydatów. W liście tej niema ani jednego republikanina, a na 30 członków 20tu jest dawnych radców stanu dawnych deputowanych i prefektów za Ludwika Filipa. Po tém Dufaure przedstawił projekt do prawa, w którym żąda żeby uchwalone po przeszłym powstaniu czerwcowym rozwiązanie trzech legij gwardyi na rok jeden, zostało przedłużone do 31go grudnia. Projekt odesłano do wydziału. Tocqueville podał dwa projekta do prawa jeden o umowie pocztowej z Belgią, drugi o kolei żelaznej ze Strasburga do Spiru. Prokurator zażądał nowego upoważnienia śledztwa przeciwko p. Marc Dufraisse; żądanie odesłano do wydziałów. A nakoniec oddano pod sąd p. Malardier reprezentanta z Nièvre.

(*Wiadomości z Lyonu.*) Mieszkańcy tak samego miasta jako też i jego okolic nieubłaganą poprzysięgli zemstę żołnierzom. Ciągłe pojedyncze powtarzają się mordy, które przywodzą na pamięć smutne dni jakie nastąpiły po przesłorocznym powstaniu czerwcowym w Paryżu kiedy gwardya ruchoma, zawiodłszy nadzieje ludu, stała się przedmiotem jego nienawiści i wzdargy. W Lyonie ciągle odbywają rewizye; i oprócz broni ujętej na barykadach znaleziono już do 2ch tysięcy ukrytych strzelb i pistoletów.

(*Niektóre szczegóły o powstaniu z 13 czer.*) Dziennik Angielski *Times* zamieszcza korespondencją z Paryża, podług której wybuch nie miał nastąpić 13 czerw. lecz nazajutrz. Dniem wprzód t.j. 12 wieczorem komitet 25ciu odbywał swoje narady. Przewodniczący temu zebraniu, którego *Times* nie wymienia, miał się opierać myśli wywołania ruchu twierdząc, że ani wojsko nie jest dość przygotowane, ani też lud nieokazuje chęci po temu. Jednak w skutek naglących listów z Lyonu i wielu innych miast zgodzono się na potrzebę natychmiastowego ruchu. 13go miano odbyć jedynie spokojną manifestacją a w nocy wzniesić barykady podług planu przeszłego powstania, lecz widok energicznych środków przedsięwziętych przez

rząd i widoczny brak współczucia w klasie wyrobniczej odwiódł spiskowych od wykonania swych zamiarów.

(*Wiadomości bieżące.*) Co do terażniejszego pobytu Ledru-Rollina, ciągle panuje nie pewność. Podług jednych miał on pisać do żony z Londynu, podług drugich znajduje się w Bazylei.

W Paryżu trwają nieustanne aresztowania. Niedawno uwięziono prezesa klubu na Batignolach i wielu artylerzystów gwardyi. Jeden wysłannik Badeński został przytrzymany, znaleziono przy nim 163,000 fr. Władze wojskowe oddały pod sąd Klebera kapitana 4go pułku liniowego za to, iż 13 czerw. przed frontem oskarżał rząd o zgwałcenie konstytucyi i namawiał żołnierzy żeby się połączyli z powstaniem.

WŁOCHY.

(*Obecne siły Rzymu.*) Dziennik Neapolitański Lampo, którego niemożna posądzać o przychylną sprawie Rzymskiej, wylicza szczegółowo pułki które bronią Rzymu, z czego wynika, iż ogólna liczba regularnego żołnierza wynosi 30,357. Na wałach Rzymu jest 40 dział ciężkiego kalibru i 182 mniejszych armat lub moździerzy.

(*Ruchy wojsk neapolitańskich.*) Dywizya która pod wodzą marszałka Nunzianta przeszła granicę Romanii, zajęła Frosinone. Sterbini znajdujący się w tém mieście zmuszony został do ucieczki. Poczem wojsko Ferdynanda posunęło się do Veroli. Jenerał Cordova dowodzący wyprawą hiszpańską, wysłał swego szefa sztabu do głównej kwatery francuskiej w raz z innymi oficerami neapolitańskimi i hiszpańskimi. Ci przybyli do obozu francuskiego 6go czerwca i byli gościnnie podejmowani przez Oudinota.

Turyń 18 czerw. Dziś wojsko cesarskie miało ustąpić z Aleksandryi; jeśli się sprawdzi ta pogłoska, należy uważać negocjacje za skończone.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

r. Ze Złoczowskiego 24 czerwca. Jakkolwiek przez późną wiosnę cała uprawa roli, i zasiewy mocno spóźniły się, to jednak zboża jare w ogólności pięknie u nas wyglądają; wczesne bowiem, choć z razu przez posuchę cierpieć zaczęły, teraz częstemi deszczami zwilżane znacznie poprawiać zaczynają się, później zaś siane owsy, jęczmiona i hreczki trafiły w porę przepadających deszczów. A gdy do tego oziminy na wiosnę dobrze wyszły, możemy urodzajnego roku spodziewać się.

Pomimo to ceny zboża o kilka złr. w. w. na na korcu od kilku tygodni, podskoczyły, i tak u nas pfacą:

za korzec pszenicy 15 złr. w. w.; żyta 13 złr. w. w.; jęczmienia 10—11 złr. w. w.; owsa 9 złr. 30 kr. w. w.; okowity garniec 3 złr. w. w.

Przyczyną tego jest zapewne potrzeba dla armii rosyjskiej również jak zupełne wyczerpienie wszelkich zapasów. A gdyby nie pozwolenie wprowadzania zboża bez opłaty z Rossyi, zapewne wiele wyższe mielibyśmy ceny; widujemy bowiem ciągle transporta po 100 i więcej fur dziennie do Lwowa dla armii ross. tak furami najętymi jako też powózkami ross. głównie owies wiozące.

Wczoraj była w Złoczowie licytacja na 10000 korcy żyta. Najniższa cena, za którą żydzi chcieli się podjąć zaliwerowania, była oferta: 14 złr. 30 kr. w. w., za korzec żyta. Ma ono iść do Stryja, gdzie jak widać magazyny zakładać rząd zamysła. Chłopom ofiarowano za transport ztąd do Stryja od centnara po 1 złr. w m. konv.

TEATR KRAKOWSKI.

Z przyjemnością zawiadamiamy Szanowną Publiczność iż P. Smolarz da jeszcze raz ostatni **KONCERT** na Fortepianie, w teatrze dnia 29. b. m. to jest w Piątek.

Urzędowe.

Ner 2160.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 i po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa wzywkich prawo mieć mogących do spadku po Annie Widemskiej pozostałego, a składającego się z połowy domu pod L. 122 w Gm. VIII na przedmieściu Kleparz stojącego, aby z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do C. K. Trybunału zgłosili się — po upływie bowiem tego terminu, spadek rzeczony zgłaszającym się sukcesorom, a mianowicie Janowi, Aleksandrowi i Maryannie Widemskim małoletnim dzieciom po teje pozostałym przyznany zostanie.

Kraków dnia 10 maja 1849 r.

Sędzia Prezydujący Brzeziński.

(3)

Z. Sekr. P. Burzyński.

Inseraty.

W Księgarni

F. BAUMGARDTENA

SĄ DO NABYCIA

następujące nowe dzieła:

- Lukaszewicz Józef*, Historia szkół w Koronie i w W. Ks. Litewskiem od najdawniejszych czasów aż do roku 1794. Tom I. pren. na 3 Tomy złp. 39 gr. —
- Kwestya włościańska w Polsce*. Rzecz wyjęta z rękopismu w r. 1847 napisanego przez niewiadomego autora „ 6 „ 20
- Ojciec-nasz*. Tom Iszy (Wstęp) Paryż 1848. „ 14 „ —
- Szopka*. Poezja T. L. „ 2 „ —
- Psalm przyszłości* przez Spirydiona Prawdzickiego „ 2 „ —
- Lelewel J.*, Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego „ 6 „ —
- Hojdziński W.*, Wspomnienie Ułana z r. 1831 „ 2 „ —
- Ogólne zarysy Botaniki z języka niem. na polski przełożone i pomnożone przez A. M.* „ 1 „ —
- (1) Kraków dnia 26 Czerwca 1849.

Dla Krakowa przyjmuje się premumera ta miesięcznie i kwartalnie w Biórze Redakeyi, przy ulicy Szczepańskiej Nr 369 od 8 do 2ej godziny codziennie. Abonenci miejscowi od 1go Lipca odbierać będą Numera dziennika w biórze Redakeyi.

Dziennika Czas dostać można w handlach P. Dutkiewicza na ulicy Floryańskiej, P. Fischera w Rynku, w księgarni P. Waliszkiwicza na ulicy Grodzkiej (blisko Stradomia), w księgarni P. Baumgardena w Rynku, tudzież w handlu winnym P. Burzyńskiego przy ulicy Grodzkiej.

Jutro z powodu wroczystego święta, Czas niewyjdzie.